

(Corriere dello Sport - R.Maida) Noc wilków, ze względu na pogodę z ulewnym deszczem i podmuchami zimnego wiatru, ale też ze względu na wynik: Roma wróciła do świętowania wyjazdowej wygranej w Lidze Mistrzów po siedmiu latach i ogółem odniosła ósmy sukces w rozgrywkach w osiemnastym meczu. To punkt wyjścia, ale nie na tyle, aby cieszyć się na tym niesamowitym stadionie z publicznością, azerska, która w finale marzyła też o remisie Qarabag, przy strzale głową południowoafrykańskiego Ndlovu.

Eusebio Di Francesco przyznaje trudności, ale kończy konferencję prasową z apelem, prześlizgując się łatwo obok pytania dziennikarza z Baku: *"Proszę o więcej gratulacji niż osądzania mojego zespołu, który potrzebuje wsparcia. Jeśli Roma nie wygrywała tak dawno w tych rozgrywkach, to musi być powód. Musimy się przyzwyczaić do meczów tego rodzaju, nabyć odpowiednią mentalność. Zamiast tego skomplikowaliśmy sobie życie, wzmacniając entuzjazm naszych rywali, którzy korzystali ze swojej publiczności. Ważny było jednak zwycięstwo i się udało. Ponadto, poza strzałem głową w końcówce, nie wydaje mi się, abyśmy na dużo pozwolili".* Analiza psychologiczna wychodzi też dalej: *"Potrzeba czasu, aby zakończyć proces rozwoju. W zeszłym sezonie ten zespół nie wszedł do Ligi Mistrzów, teraz ma cztery punkty w dwóch meczach grupowych. Lekcją meczu jest to, że nie można nigdy lekceważyć rywali, nawet gdy czujesz się panem sytuacji tak jak my dzisiaj".*

Podobała mu się obrona: *"Zagrali świetnie jako formacja, trzymali linię, zostawiając często napastników na spalonym. Być może wykonywali za dużo długich zagrań w drugiej połowie. I to nie jest dobre. Jednak może się zdarzyć, gdyż być może obrońcy nie znajdowali odpowiednich zagrań, aby rozpocząć w różny sposób akcje".* Nie przez przypadek graczem Romy, który zagrał najwięcej piłek, był Juan Jesus. Środkowy obrońca, nie reżyser gry, Gonalons: *"Zdarza się zagrać złe mecze. Max popełnił błąd przy ich голу i potem grał uwarunkowany tą sytuacją. Nie martwię się, gdyż wiem, że gdy wezwę go do składu spiszę się bardzo dobrze".*

Di Francesco nie podoba się z kolei epidemia kontuzji: po Perottim dotknęło też Defrelę, który zatrzymał się podczas azerskiego wyjazdu z powodu kontuzji mięśniowej. Obydwaj opuszczają Milan, pozostawiając dziurę na prawym ataku: *"To nie był gładki wyjazd. Również z powodu długiego lotu. To spowodowało problemy Perottiemu i Defrelowi, którzy nie zagrają z Milanem. Jestem jednak spokojny: są Under i Florenzi. Zobaczymy kto zagra. Jednak jasne, że przykrym jest nie mieć szerokiej możliwości wyborów: będę zmuszony skorzystać z wielu graczy, których widzieliśmy w Baku".* Co ciekawe kontuzji doznał też on: został uderzony na ławce w kolano i opuścił stadion z widocznym opatrunkiem na nodze.

Autor: abruzzo